

Katalogi centralne w zmieniającym się świecie bibliotek

Union catalogues in a changing library world

Henryk Hollender

Stowarzyszenie EBIB

 <https://orcid.org/0000-0002-1152-0752>

e-mail: henryk.hollender@ebib.pl

Abstract. Union catalogues are the norm in developed countries. In the most widespread model, metadata resources grow with the growth of collections, through shared cataloguing. The **aim** of this article is to give a general overview of the tasks and directions of development of union catalogues, with a particular focus on new technologies, and in the context of the complexity of managing projects involving the implementation of their new kinds. We also warn against defective solutions. Conclusions were derived from the authors' own observations and those mediated by the literature; **methods** therefore can qualify as empirical and meta-empirical. The focus was on „national” (country) union (central) catalogues. Examples of several solutions were given, subjecting them to evaluation, formulated mainly in terms of *user experience* and cultural priorities of design. The changes that catalogues undergo when using Linked Open Data are considered and progress to date is critically assessed. A comparison is also made between the NUKAT union catalogue of Poland, founded in 2002 and dominated by the resources of academic libraries, and the (competing?) „integrated catalogues” project run by the National Library. Successful projects, such as the new British or Swiss catalogue, also based on the Software as a Service principle, have an advantage over others not so much due to the inclusion of linked open data, but due to the harmonious cooperation of many institutions. We **conclude** that its implementation in Polish managerial practice is crucial to the success of the target Polish catalogue.

Keywords: Alma (Ex Libris), BIBFRAME, National Library of Poland, University of Warsaw Library, research libraries, public libraries, university libraries, Finland, user interface, Linked Open Data (LOD), MARC, metadata, National Union Catalogue, OCLC, OMNIS, „integrated catalogues”, organisational structures, library systems, Swisscovery, WorldCat, shared cataloguing, management.



Wprowadzenie

Katalogi centralne stanowią nieodłączny element zaawansowanych usług bibliotecznych. Nie wywołują już emocji (zresztą użytkownicy nigdy chyba nie wiązali tego typu systemów z konkretnymi instytucjami), mówienie o ich zakresie, strukturze, zasięgach, technikach wyszukiwania czy dostawy dokumentów nie skłania dziś do zawodowej refleksji. Dla doświadczonego użytkownika serwisów komputerowych jest oczywiste, że powstają one w wyniku współpracy wielu instytucji, których odrębność może być dla niego umowna lub obojętna.

W niektórych punktach niniejszego tekstu zgłoszone zostają uwagi krytyczne na temat istniejących rozwiązań, przy czym podjęta zostaje próba uporządkowania symptomów i wskazania przyczyn dostrzeganych dysfunkcyjności. Przyjęty punkt widzenia jest zatem humanistyczny – sięga do fenomenologii i hermeneutyki. Uprawnia do tego fakt, że każdy katalog jest wdrażany jako twór tekstowy, wykorzystywany przez użytkowników informacji. Od większości tekstów, zwłaszcza literackich, różni się tym, że podlega szczegółowemu projektowaniu. Jest zgodny z zasadami inżynierii lingwistycznej¹, bibliotekoznawczym postrzeganiem różnych kategorii metadanych oraz ogólnymi zasadami komunikacyjnej sprawności i społecznej użyteczności. Zasady te zostały omówione na pamiętnej konferencji Fundacji Mellona w Tallinie w 2002 roku, a najważniejsze z nich trafnie sformułował Błażej Feret². W konferencji brali udział także inni autorzy z Polski³.

Początki i dojrzałość

Obserwatorzy rozwoju bibliotek we wczesnych latach komputeryzacji pamiętają rok 1967: oto pięć bibliotek w stanie Ohio przystąpiło do współkatalogowania. Podobne emocje towarzyszyły nam w Polsce, gdy podjął się takiego zadania rozrastający się zespół bibliotek uniwersyteckich koordynowany przez Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie (1994). Dziś spisy instytucji

¹ A. Mykowiecka, *Inżynieria lingwistyczna. Komputerowe przetwarzanie danych w języku naturalnym*, Warszawa 2007.

² B. Feret, *Are our union catalogs satisfying user's needs*, w: *Union catalogs at the crossroad*, red. A. Lass, R.E. Quandt, Hamburg 2004.

³ A. Paluszkiwicz, A. Padziński, *Aiming at the union catalog of Polish libraries*, w: *ibidem*; T. Wolniewicz, *Implementing KaRo. The distributed catalog of Polish libraries*, w: *ibidem*. Jak się zdaje, wobec niekompletności i wad „połączonych katalogów” oraz zagrożenia wstrzymaniem rozwoju NUKAT-u KaRo może jeszcze ponownie dowieść swojej użyteczności. Por. też H. Hollender, *Union catalogs for poets*, w: *Union catalogs...*

należących do takich przedsięwzięć są o wiele dłuższe, za to tradycyjnych terminów, wypracowanych w epoce katalogów kartkowych czy drukowanych, takich jak *union catalogue* czy *Gesammtkatalog*, używamy rzadziej. Nazwa „katalogi centralne” dominowała w epoce przedkomputerowej, stosowana do wielu operacji przedstawiania zbiorów większej liczby instytucji jako scalonych, gdy faktycznie scalane były kartki. W polskim podręczniku zostały one jeszcze opisane z pietyzmem w tym samym rozdziale, w którym przedstawia się początki katalogu NUKAT⁴.

Obecnie chętniej używa się do nazwania poszczególnych usług nazw firmowych, swoistych marek, nie zaś terminów pospolitych, choćby i o pięknych tradycjach. Termin ogólny niebędący marką to dziś raczej *discovery and delivery tool*, narzędzie wyszukiwania i dostawy, co stanowi wskazanie na czynności warunkujące dostęp do dokumentu.

Ewolucja komputerowych katalogów centralnych nastąpiła szybko. W latach 1968–1981 ukazywały się jeszcze kolejne tomy *National Union Catalogue of Pre-1956 Imprints* (NUC), tradycyjnego drukowanego katalogu ponad 1100 bibliotek w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, ale przecież już od 1967 roku działał Ohio College Library Center (OCLC), tworzący bazę danych o zasobach bibliotek uczelnianych stanu Ohio – a żaden stan nie miał wówczas większej liczby szkół wyższych. Nim przedsięwzięcie to przybrało ogólnoamerykański charakter, zgodny z koncepcją NUC, OCLC przekształciło się w Online Computer Library Center i udostępniło za pośrednictwem komercyjnego interfejsu FirstSearch swoje zasoby, w coraz większym stopniu przekraczając granice nie tylko jednego stanu, ale też kraju, i w ogóle Ameryki Północnej. W latach 80. w większości amerykańskich uniwersytetów pojawiły się zintegrowane systemy biblioteczne. Jednym z nich jest OCLC, ale żeby skorzystać z katalogu centralnego przy braku WWW, trzeba było udać się do maszyny stanowiącej terminal tego systemu; z wydrukiem można było iść np. do sekcji wypożyczeń międzybibliotecznych, by zamówić sprowadzenie (na prywatny adres) książki dostępnej w innej księgarni uczelnianej⁵. W 2006 roku, przy utrzymaniu usługi FirstSearch dla subskrybentów OCLC, pojawił się WorldCat – otwarty serwis internetowy, który znamy dzisiaj. Od początku jest w nim reprezentowany polski NUKAT.

Obecnie ogólnych „wielobibliotecznych” katalogów o wymiarze narodowym (państwowym) jest ponad 50, a ponadto istnieją przedsięwzięcia

⁴ *Bibliotekarstwo*, red. A. Tokarska, Warszawa 2013, s. 469–470.

⁵ Autor opisuje tu własne doświadczenia w Uniwersytecie Stanowym Kent (Ohio) w latach 1985–1986; wkrótce po jego wyjeździe nastąpiła komputeryzacja katalogu tej uczelni. Fakty przypominane w tej części artykułu mają znaczenie dla zamierzonej spójności wyводу, nie są jednak opatrzone przypisami ze względu na dostępność przytaczanych informacji w podręcznikach oraz w angielskiej wersji Wikipedii.

rejestrujące zbiory o specyficznej charakterystyce, np. Heritage of the Printed Book Database (Konsorcjum Europejskich Bibliotek Naukowych, CERL)⁶. Co najmniej równie często tworzy się bazy naukowe nieokreślające miejsca przechowywania i dostępu wyszukanych dokumentów, mają one bowiem postać elektroniczną. Tak zacierają się granice między bazą naukową a katalogiem bibliotecznym, choć raczej ma Jerzy Franke, sugerując, że proces ten nie jest należycie kontrolowany i w wielu wypadkach może wynikać z ignorancji kuratorów poszczególnych serwisów⁷.

Katalog jaki jest... Widać, że podział uniwersum publikacji na podzbiory przypisane poszczególnym instytucjom jest kwestią umowną, technicznie nieskomplikowaną. Katalogi centralne mają prostą konstrukcję i funkcje oparte na założeniu, że dane każdego dokumentu dzielą się na bibliograficzne i lokalne. Po dodaniu danych lokalnych dokument, nie tracąc swojej tożsamości w obrębie całego systemu, może otrzymać inną charakterystykę rzeczową, lokalne dane o umiejscowieniu egzemplarza lub jego stanie zachowania itp. Widać, że jednostkami w katalogu są zasadniczo książki lub artykuły z tego samego wydania. Dokumenty niebędące materiałami drukowanymi, np. książki rękopiśmienne, a także jednorazowe i niepowtarzalne zapisy w publikacjach, takie jak notatki użytkownika czy ekslibris właściciela, nie są chyba jeszcze żywołem takich katalogów i doczekały się niewielu wzorcowych, jednolitych rozwiązań⁸.

Katalogi reprezentują różne rodzaje „centralności” – może ona dotyczyć terytorium, grupy instytucji czy rodzaju. Jak każdy katalog, centralny ma też swój zakres i zasięgi, różne kryteria doboru dokumentów i strukturę. Zasadniczym zadaniem jest pozyskanie dokumentu (jednostki tekstu) – może to oznaczać uzyskanie jej lokalizacji w zbiorze dokumentów w konkretnej bibliotece, np. sygnatury Klasyfikacji Dziesiątej Deweya, Klasyfikacji Regensburskiej czy Klasyfikacji Biblioteki Kongresu⁹, albo linku do wersji elektronicznej. Struktura katalogu odwzorowuje ścieżkę dostępu. „Konkretna biblioteka” może być instytucją różnego typu, także katalogiem centralnym niższego szczebla.

⁶ Consortium of European Research Libraries, <https://www.cerl.org/> [dostęp: 1.06.2024].

⁷ J. Franke, *Projekt OMNIS Biblioteki Narodowej*, Warszawa 2024, <https://repozytorium.uw.edu.pl/bitstreams/f911619a-12ae-44f7-9d86-66a40a4a66f1/download>, zwłaszcza rozdział *Bibliografia i katalog*, s. 147–148 [dostęp: 17.07.2024].

⁸ Por. jednak np. K. Sanetra, *Format MARC 21 rekordu bibliograficznego dla rękopisu*, Warszawa 2019, https://centrum.nukat.edu.pl/images/files/instrukcje_procedury/MARC_21/marc21_rekopisy_20191023.pdf [dostęp: 1.06.2024].

⁹ Wymieniamy tutaj przykładowe klasyfikacje biblieczne. Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiąta, jako twór przeznaczony dla bibliografii, w zastosowaniach bibliecznych wymaga przeróbek.

Logikę wyszukiwania możemy przedstawić jako sekwencję etapów wyznaczonych przez:

- potrzeby informacyjne domniemanego użytkownika,
- treść oczekiwanego dokumentu,
- tekst (postać, materializacja, zapis) oczekiwanego dokumentu,
- opis bibliograficzny,
- bibliotekę (miejsce lub źródło),
- dostęp, czyli fizyczne korzystanie z docelowego dokumentu.

Katalog może być „fizyczny” (ze współkatalogowaniem) lub rozproszony (wirtualny), czyli kreujący zbiór za pomocą jednorazowego scalenia metadanych w procesie wyszukiwania. Podstawowym narzędziem jest tu relacyjna baza danych.

Takie katalogi trwają lub – powiedzmy inaczej – na takie trwanie mogą być skazane przedsięwzięcia obsługiwane bardziej wyrafinowanym oprogramowaniem, które nie jest wykorzystywane do granic swoich możliwości ze względu na prostotę zadawanych im zapytań. Klasyczny katalog centralny obejmuje zbiory wielu bibliotek, posługujących się różnym oprogramowaniem, a nawet niekoniecznie tymi samymi przepisami katalogowania. Może odsyłać do opisów konkretnych książek w konkretnych bibliotekach, może też grupować je, odsyłając do katalogów centralnych o mniejszych zasięgach, tak jak np. WorldCat odsyła do katalogu NUKAT. Uruchamiając z kolei ten katalog, powinniśmy być automatycznie przekierowani do danych dokumentu według wyszukiwania przeprowadzonego na początku. Ostatnio biblioteki NUKAT-owe występują także indywidualnie jako członkowie OCLC, zatem można wyszukać za pomocą jednego kroku książkę reprezentowaną w katalogu jednej z nich, rozpoczynając w ogólnej wyszukiwarce WorldCat¹⁰.

Wyszukiwanie w katalogu światowym odbywa się na takich zasadach jak w każdym katalogu bibliotecznym; zmieniły się one w niewielkim stopniu od lat 90. ubiegłego wieku. Zmianę przyniosło usunięcie funktorów Boole’a oraz wprowadzanie wyszukiwania fasetowego. Wszystko jest tu jednak nadal skupione na dokumencie. Użytkownik musi wyobrazić sobie, że za jego zainteresowaniami, tematem badawczym, zwerbalizowanym lub niezwerbalizowanym zaciekawieniem, czyli tzw. potrzebą informacyjną, stoi poszukiwany, a następnie wyszukiwany w konkretnym serwisie dokument. De facto poszukujemy najpierw dokumentu pochodnego, zawierającego dane bibliograficzne; nasze znalezisko może być nie tylko trafne lub nietrafne, ale także mniej lub bardziej precyzyjne. Cechy te są określane jako poziom relewancji. Poszczególne zapisy, odczytywane razem lub oddzielnie, mogą prowadzić do utrwalonego tekstu, jego fizycznej postaci, egzemplarza i miejsca przechowywania oraz

¹⁰ Zob. <https://www.cerl.org/> [dostęp: 1.06.2024].

sposobu pozyskania. Katalog pyta o miejsce pobytu wyszukującego i szereguje listę źródeł według fizycznej bliskości do domniemanego poszukiwanego obiektu. Załącza też jego wzorcowy zapis bibliograficzny według jednej z (pięciu) norm. Ponadto podaje liczbę wszystkich bibliotek posiadających egzemplarz i jego ewentualny koszt w księgarni. Są oczywiście hasła przedmiotowe (przejęte z opisu w konkretnej bibliotece, do której jesteśmy skierowani); często jest też spis treści oraz dłuższe lub krótsze streszczenie. Widać, że oferowane narzędzie zaprojektowano z myślą o rozmaitych potrzebach użytkownika. Więcej – mamy tu jakby symulację jego drogi do egzemplarza i zachętę do rozszerzenia zasięgu podjętej operacji.

Idee i obietnice

Choć nie podlegały w ostatnich latach zasadniczym zmianom, katalogi biblioteczne, a wraz z nimi katalogi centralne zapełniły się w miarę liczbowego przyrostu zbiorów oraz powiększania się ich zróżnicowania. Dotyczy to zwłaszcza postaci dokumentów, z szerokim uwzględnieniem dokumentów elektronicznych.

W ostatnich dekadach do głosu doszły nowości o charakterze technicznym, ale wydaje się, że bardziej wpłynęło to na proces budowy i utrzymywania serwisów niż na ich cechy użytkowe. Można w skrócie powiedzieć, że katalogi przenosiły się z piwnic do obłoków, to znaczy uniezależniały od chłodnych lokalnych serwerowni (również w rzeczywistości chłodzonych) oraz wykorzystywały moc obliczeniową tzw. chmur (*cloud computing*), czyli sprzętu i oprogramowania pozostającego „po stronie” dostawcy sprzedającego już nie licencję, lecz usługę dostępu do oprogramowania (*Software as a Service*, SaaS). Dalej, od formatu MARC i schematu danych FRBR katalogi przechodziły do formatu BIBFRAME i schematu RDF, od systemów i danych zamkniętych – do otwartych. Mówi się nawet niekiedy, że zasadnicza nie jest już orientacja na dokument, lecz orientacja na metadane. Oznaczać to może jednak tylko większe wysubtelnienie metadanych, z korzyścią dla docelowego wyszukiwania, bo przecież nie zamianę tego ostatniego w pełne zachwyty kontemplowanie sposobów, w jakich semantyczne podejście do systemów informacyjno-wyszukiwawczych wzbogaca strategię wyszukiwawcze¹¹. Powtórzmy: w rzeczywistości publicznie świadczonych usług nikt raczej nie potrzebuje metadanych bez kompletnego dokumentu. Zapewne w pisarskiej gorączce dochodzi

¹¹ Por. Z. Zakrzewski, *BIBFRAME. Linked Data w bibliotece, czyli co każdy bibliotekarz wiedzieć niekoniecznie powinien*, Warszawa 2020, https://docs.google.com/document/d/1212u6NVnZpgfXVbpIVSE8ULUp_1UAEpsCS5ibFQhk_w/edit [dostęp: 26.06.2024].

do uogólnień, które nie muszą dotyczyć praktyki, bowiem sekwencja „discovery & delivery” to jednak zawsze konkret z dokumentem w tle.

Jak się wydaje, ok. 2010 roku dojrzało przekonanie, że katalogi przyszłości będą różniły się znacząco od rozwiązań odziedziczonych po XX wieku. Dobrze jednak byłoby zastanowić się, co właściwie sobie wówczas obiecywano. Nie wykonaliśmy kwerendy w tym zakresie, ale uprawniona wydaje się rekonstrukcja lejtymotywów ówczesnego dyskursu. Na konferencji European Library Automation Group (ELAG) w Helsinkach w 2010 roku wicedyrektorka Biblioteki Narodowej Finlandii Nina Hyvönen zapewniała, że

[t]radycyjnie katalog centralny był zasadniczo postrzegany jako bibliograficzna baza danych, rodzaj „inwentarza” z naciskiem na dostęp do dokumentu. Katalog centralny następnej generacji będzie także uwzględniał dodatkowe informacje, jak okładki książek i metadane społecznościowe. Nie będzie już tylko narzędziem pozyskiwania danych, otworzy drogę do uczestnictwa i twórczości. Kiedy go wdrożymy zgodnie z planem, fiński narodowy katalog centralny będzie dostępny dla każdego bez ograniczeń jako niewyczerpane źródło informacji¹².

Jasne, że zapowiedzi te nie są dla nas właściwym punktem odniesienia, a o narzędziach bibliotecznych otwierających użytkownikom możliwość wstępowania na ścieżkę osobistego i naukowego rozwoju dało się słyszeć przy różnych innych okazjach, niemniej jednak deklaracja ta zawiera cechę charakterystyczną dla tamtego okresu: specyficzną fascynację możliwością włączenia do systemu bibliotecznego danych pobranych z innych systemów, a nawet budowę systemu bibliotecznego w całości z danych pobranych skądinąd. Przykładów podanych przez autorkę nie potraktujemy raczej poważnie, ale w rozpoczynającej się dekadzie nie zabrakło poważniejszej krytyki użytkowanych dotychczas katalogów.

Przykładowo Aleksander Radwański, narzekając na konieczność uwierzytelniania się w różnych systemach w czasie szukania dostępu do rozmaitych baz danych, zauważył w obszernym opracowaniu opublikowanym niespełna 10 lat temu, że

[s]ystemy biblioteczne pozbawione są interoperacyjności, jaka jest charakterystyczna dla nowoczesnych aplikacji sieciowych. Dlaczego nie jest to zgłaszane jako problem? [...] Warto podkreślić dwa aspekty interoperacyjności:

¹² N. Hyvönen, *The Finnish National Union Catalogue* [arkusz zawierający streszczenie wystąpienia, ELAG 2010, Helsinki], <https://indico.cern.ch/event/75915/contributions/1248030/contribution.pdf/> [dostęp 8.06.2024]. Przekład autora.

brak ograniczeń oraz zdolność do współpracy z systemami, których jeszcze nie ma. Nie da się tego osiągnąć bez wypracowania w pełni otwartego standardu pozwalającego na dostęp do danych bibliotecznych bez pośrednictwa interfejsów użytkownika systemu bibliotecznego¹³.

Kilka lat później wtórował mu Marek Nahotko:

Cechy OPAC powinny predestynować go do funkcjonowania mniej jako inwentarza, stanowiącego spis majątku instytucji, a bardziej jako systemu informacyjnego, bibliografii, a może nawet wyszukiwarki internetowej, oferującej użytkownikom wszystko, co zaspokaja ich potrzeby informacyjne, bez względu na to, gdzie znajdują się dane materiały, w jakiej formie (drukowana, elektroniczna) oraz w jakich sposobach dostępu¹⁴.

Tego typu wypowiedzi programowe wydają się cennym przyczynkiem do odtworzenia drogi, jaką katalogi centralne przebyły od swoich początków. Ale także – jakiej nie przebyły, mimo daleko posuniętych oczekiwań.

Wróćmy do Helsinek. W 2024 roku na stronie WWW tego samego fińskiego katalogu centralnego, który reformował się tak radykalnie 10 lat wcześniej, napotykamy Alepha uniemożliwiającego wyszukiwanie fasetowe. Widać, że twórcy położyli nacisk na bazę jako repozytorium metadanych dla wszystkich fińskich bibliotek i katalog centralny stanowi pewien rodzaj uzupełnienia The National Metadata Repository Melinda. Zasadniczym zadaniem przedsięwzięcia jest organizacja współkatalogowania w fińskich bibliotekach naukowych i wybranych publicznych. Publicznie dostępne są opisy w formacie MARC. Ekonomiczne korzyści ze stosowania zasady „reuse” (metadanych) są podkreślane w kilku miejscach¹⁵.

Melinda nie ogłasza listy uczestniczących bibliotek, ale użytkownik dowie się, gdzie wyszukany dokument jest dostępny, gdy otworzy zapis danych (potocznie: rekord). W ostatniej dekadzie do katalogu włączono większość bibliotek publicznych. Dzięki odpowiedzialnej organizacji wyszukiwarki ani ona sama, ani wypełniająca ją literatura popularna nie przytłaczają użytkownika. Jeśli np. szukamy nowej książki znanej (także w Polsce) pisarki Sofi Oksanen, nieprzetłumaczonego jeszcze na nasz język tomu publicystyki historycznej zatytułowanego *Samaan virtaan: Putinin sota*

¹³ A. Radwański, *System biblioteczny jako powszechna usługa sieciowa i baza danych*, w: *Systemy biblioteczne nowej generacji. Platformy usług*, red. M. Odlanicka-Poczobutt, Gliwice 2015.

¹⁴ M. Nahotko, *Czy (centralne) katalogi biblioteczne są jeszcze potrzebne? OPAC w infotopii*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum” 2019, nr 2.

¹⁵ Melinda, <https://www.kansalliskirjasto.fi/en/services/melinda/> [dostęp 1.06.2024].

naisia vastaan (Helsinki: Like 2023, ISBN 978-951-1-48231-4), to zobaczymy, że jest on dostępny w 20 zapisanych drobnym drukiem „owning libraries”. Niekoniecznie są to pojedyncze biblioteki, takie jak uniwersyteckie, są to również grupy czy sieci bibliotek, różnie ponazywane, nie zawsze według podziałów administracyjnych. Każda z nich ma po kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt egzemplarzy w poszczególnych swoich bibliotekach. Wszystkie są wymienione na liście zbiorczej, z informacją o lokalizacji lub sygnaturze i stanie dostępności. Mechanizm jest prosty i stosowany wielokrotnie, tu jednak ma graficzny urok, którego nie widzimy w samej wyszukiwarce. Ujednolicenie nie jest pełne, niektóre sieci oferują mapkę bibliotek, inne nie, rozmaicie wygląda redakcja spisu egzemplarzy w sieci. Wszystko mieści się zazwyczaj na jednym ekranie lub wymaga tylko niewielkiego przesunięcia, podobnie jak lista haseł przedmiotowych (na ogół jednowyrazowych), których pojedyncze dzieło, naukowe czy beletrystyczne, otrzymuje z reguły od ok. 20 do 40 (!) w obu oficjalnych językach Finlandii.

Aby bliżej poznać dylematy związane z modernizacją katalogów w duchu, jak by się mogło zdawać, epoki Linked Open Data (LOD), spójrzmy jeszcze na katalog centralny Szwecji w ocenie magistrantki Uniwersytetu w Uppsali¹⁶. Nowy LIBRIS XL (2019, poprzednio był to Voyager Ex Libris) został wprowadzony właśnie dla uwolnienia danych zamkniętych w bibliotecznych formatach i strukturach za pomocą Linked Open Data oraz dla uzyskania formatu lepiej dopasowanego do opisywania dokumentów elektronicznych niż MARC21. Przeprowadzono migrację z formatu MARC do BIBFRAME, ale współkatalogujące biblioteki mogą zatrzymać MARC-a i swój system. Otwarte dane przydają się do szerokiego importu danych z niebibliotecznych, zewnętrznych źródeł, np. bibliografii księgarskich. LOD potwierdził też swą przydatność przy przyjmowaniu danych bez względu na system, ale wdrażanie tej wersji katalogu trwało kilka lat i wymagało pokonania mnożących się trudności. Katalog objął ponad 300 bibliotek; jest niezwykle prosty wizualnie i użytkowo. Obejmuje biblioteki różnych typów, w tym np. kościelne (stare druki opisuje ubożej, niż by to miało miejsce w Polsce), ale widać, że w bibliotekach zarówno publicznych, jak i uczelnianych dominują książki elektroniczne. Poszczególne dokumenty wyszukiwane są poprzez katalogi centralne sześciu okręgów bibliotecznych określonych jako „północ, południe, wschód, zachód, środek, Sztokholm”. Więcej na ten temat

¹⁶ J. Unterstrasser, *Linked Data and Libraries. How the Switch to Linked Data Has Affected Work Practices at the National Library of Sweden*, Master's thesis, Department of ALM, Theses within Digital Humanities, Uppsala 2023, <https://uu.diva-portal.org/smash/get/diva2:1773893/FULLTEXT01.pdf> [dostęp: 2.04.2024].

można dowiedzieć się z lektury sprawozdania bibliotekarzy Biblioteki Narodowej, którzy przez kilka lat pracowali nad migracją¹⁷.

Nowy niemiecki podręcznik bibliotekarstwa naukowego¹⁸ przynosi ciekawą charakterystykę katalogu centralnego:

W jaki sposób można wzbogacać i łączyć dane katalogowe? [...] Pierwszą odpowiedzią są dane normatywne, drugą Linked (Open) Data, trzecią technologie automatycznego opracowania rzeczowego. Żadna z tych koncepcji nie jest całkiem nowa. Ale katalog biblioteczny, który z powodzeniem łączy piśmiennictwo autora i o autorze, powiązane dane badawcze, dane dotyczące cytowań, cyfrowe kopie historycznych edycji, artykuły w Wikipedii dotyczące danej osoby, pokrewne tematycznie artykuły – prawdopodobnie jeszcze nie istnieje¹⁹.

Czy zatem nadeszła pora, by zaczynać od nowa?

Polska: jeszcze inaczej

Obecnie mamy w Polsce do czynienia z dwoma serwisami pełniącymi funkcję katalogów centralnych, przy czym tylko jeden – NUKAT – używa tego miana. Założenie w Polsce katalogu centralnego było celem przedsięwzięcia zainicjowanego przez Fundację Mellona i finansowanego przez pewien czas przez nią w wyniku skutecznego zabiegania o to bibliotek użytkujących oprogramowanie VTLS, bibliotek użytkujących oprogramowanie Dynix oraz Biblioteki Narodowej w Warszawie w 1998 roku. Wyliczenie poświęconych mu artykułów, a także opracowań służących kształceniu pracujących przy nim bibliotekarzy przekroczyłoby potrzeby niniejszego opracowania. Natomiast serwis znany jako „połączone katalogi”, nazywany zazwyczaj „Omnisem” – od nazwy pierwszego projektu BN („e-usługa OMNIS”), powstał niejako na marginesie działań na rzecz upowszechniania czytelnictwa i – zadeklarowanego przez Bibliotekę Narodową długo po wystąpieniu z NUKAT-u (2007) – rzekomego podjęcia usieciowienia bibliotek, i nie ma jasnej proweniencji ani celu

¹⁷ B. Wennerlund, A. Barggren, *Leaving Comfort Behind. A National Union Catalogue Transition to Linked Data*, w: IFLA WLIC Athens 2019, Satellite Meeting: Data intelligence in libraries: the actual and artificial perspectives, 22–23 August 2019, Location: Deutsche Nationalbibliothek, Frankfurt, Germany, <https://library.ifla.org/id/eprint/2745/1/s15-2019-wennerlund-en.pdf/> [dostęp: 2.04.2024].

¹⁸ *Praxishandbuch Wissenschaftliche Bibliothekar:innen*, red. W. Sühl-Strohmeier, I. Tappenbeck, Berlin–Boston 2024, s. 31.

¹⁹ *Ibidem*, s. 31. Przekład autora.

jako zamierzenie, chociaż poświęcono mu – bardzo krytyczne – opracowanie naukowe²⁰.

„Połączone katalogi” są właściwie katalogiem Biblioteki Narodowej, w którym jako wynik wyszukiwania, obok skróconego opisu bibliograficznego i linków do ewentualnych egzemplarzy BN, wymieniane są także egzemplarze dostępne w innych bibliotekach, wraz z ich lokalizacjami (nazwa instytucji oraz sygnatura w zbiorze). Na ekranie łatwo rozpoznać od razu produkt „almowski” (najnowsze oprogramowanie biblioteczne ExLibris), z czytelnym zagospodarowaniem ekranu oraz wielce kontrowersyjnym rozwiązaniem, w którym dotarcie do pełnego opisu bibliograficznego wymaga przewinięcia całego ekranu, bez względu na jego zawartość. Ta zaś w „połączonych katalogach” bywa bardzo obfita.

Nie jest naszym celem szczegółowe omówienie tych dwóch powstałych w Polsce katalogów. Stanowią one przykłady serwisów klasycznych, łatwych w obsłudze, o oczywistym, choć nigdzie niewyspecyfikowanym, zakresie i zasięgach oraz o bogatym wachlarzu uwzględnianych typów dokumentów. NUKAT był od początku katalogiem bibliotek naukowych (i tak też traktował kościelne) oraz publicznych o statusie naukowych, natomiast „połączone katalogi” scalają zasoby większych bibliotek naukowych, zwłaszcza uczelnianych, oraz bibliotek publicznych wszystkich szczebli, ale jak na razie tylko w trzech województwach (z prawdopodobnym, ale na razie nienastępującym rozszerzeniem na cały kraj). Nie korzystają one jeszcze z otwartych danych, ich oferta w sensie funkcjonalnym jest taka sama. Większość obserwatorów i użytkowników preferuje, jak się zdaje, „mechanikę” wyszukiwania NUKAT-owskiego, z opisem bibliograficznym uzyskanym w pierwszej kolejności, a następnie z wyliczeniem województw, na których terenie znajdują się biblioteki posiadające egzemplarze dokumentu (w układzie alfabetycznym), i wreszcie z przekierowaniem do opisu i danych o egzemplarzach w wybranej bibliotece²¹. „Połączone katalogi” są w gorszej sytuacji, gdy opisowi bibliograficznemu odpowiadają egzemplarze w wielu bibliotekach, wyliczane (do szczebla biblioteki powiatowej, a w obrębie powiatu – gminnej), nie zaś grupowane jak w katalogach NUKAT czy Melinda. Przeglądanie list bibliotek może trwać bardzo długo, tym bardziej że często zaskakująca jest kolejność, w jakiej są one wymieniane. Wynika to z nie do końca ujednoczonego sposobu zapisywania wszystkich nazw; kolejność opisów jest inna nawet w wyniku niespodziewanego użycia

²⁰ J. Franke, op. cit.

²¹ Twierdzenie to jest oparte na doświadczeniu potocznym autora, skądinąd rozległym, zdobytych m.in. w czasie zajęć z przedmiotu Informacja naukowa w ok. 20 grupach magisterskich studiów pielęgniarstwa i 12 grupach studiów lekarskich w latach akademickich 2022/23 i 2023/24 w Uczelni Medycznej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie.

odmiennej interpunkcji. To są błędy do usunięcia, ale można się obawiać, czy twórcy katalogu sobie poradzą, jeśli usuwanie nie nadąży za przyrostem danych – zwłaszcza w sytuacji, gdy jednemu opisowi bibliograficznemu (np. popularnej powieści) zaczną odpowiadać setki i tysiące egzemplarzy w bibliotekach publicznych w kraju.

Problemy z rzetelnością podawanych informacji – np. te spowodowane zalaniem bazy opisami z różnych bibliotek, niejednolitymi, a więc sztucznie tworzącymi fałszywe jednostki bibliograficzne, których liczba w relacjach Biblioteki Narodowej idzie już w dziesiątki milionów – zostały przekonująco opisane przez Jerzego Frankego. Nie odnoszą się do nich czasopisma bibliotekarskie, które ograniczają się co najwyżej do okazjonalnego podkreślania świetności inicjatywy współkatalogowania pod kierunkiem Biblioteki Narodowej. Tymczasem wypadków przy pracy jest więcej. W województwie lubelskim powiat kraśnicki występuje dwukrotnie – raz jako kraśnicki, raz jako „kraśnicki i krasnystawski”; w tym drugim mamy trzy miejscowości, z których tylko o Kraśniku potrafimy powiedzieć z całą pewnością, na terenie którego z dwóch powiatów się znajduje. Z kolei powiat łukowski występuje dwukrotnie: raz jako siedziba bibliotek w Łukowie i Staninie, drugi raz dla bibliotek w Trzebieszowie, Stoczku Łukowskim i Woli Mysłowskiej. Czy taka ekwilibrystyka, wynikająca zapewne z nieautomatycznego „napełniania” katalogu przez różne osoby, wymaga koniecznie „najnowocześniejszego systemu”? Z całą pewnością jest on bezradny wobec sprawy zasadniczej, czyli logiki zastosowanych podziałów, dyscypliny językowej oraz ergonomii interfejsu.

Na koniec dodajmy, że ani NUKAT, ani „połączone katalogi” nie rozwiązały problemu oznaczania, jakiego typu jest wyszukany dokument, przypisując dokumentom elektronicznym zwyczajową ikonkę książki.

A jednak informując o niespójnościach, których Franke w odniesieniu do przedsięwzięcia Biblioteki Narodowej wymienia w wiarygodny sposób o wiele więcej, możemy założyć, że kiedyś katalog zostanie z nich oczyszczony. Prawdziwym problemem jest natomiast koncepcja serwisu, opartego na razie na trzech grupach uczestników: dużych bibliotekach uczelnianych, wojewódzkich bibliotekach publicznych oraz bibliotekach powiatowych i gminnych. Jakiego rodzaju reprezentację chcą projektanci z BN zapewnić krajowym zbiorom bibliotecznym? Czy w ogóle rozważali swój projekt pod takim kątem? Deklaracje towarzyszące kolejnym odsłonom projektu „połączone katalogi”/Omnis, przy całej swojej tromtadracji, nie obfitują bynajmniej w takie odniesienia. Tymczasem w świecie katalogów centralnych misja kulturowa podejmowana każdorazowo przez twórców stanowi sedno działania. Tak jak przeniknięte poczuciem misji były nie tylko National Union Catalog, ale także, o ileż wcześniej, *Bibliografia polska* Karola Estreichera – owszem,

bibliografia, ale podająca przecież, gdzie tylko się dało, informację, która księżnica posiada dane dzieło.

Katalogi centralne jako instytucje

Czy katalogi podobne ze względu na zastosowane oprogramowanie mają cechy zewnętrzne łączące je z projektem BN? Najkrócej można powiedzieć, że obejmują zbiory większej liczby bibliotek niż NUKAT miał kiedykolwiek – Jisc²² Library Hub Discover (Wielka Brytania) zebrał ich ok. 230, co odpowiada rządowi wielkości katalogu NUKAT. Natomiast Swisscovery (Szwajcaria) wylicza ich prawie 500. Obydwa wydają się proste w użyciu. Jisc Library Hub Discover po wprowadzeniu zapytania wyświetla najpierw zwartą listę „posiadających” bibliotek, z zaznaczeniem, czy do dyspozycji będzie dokument elektroniczny, czy drukowany, czy też obydwa. Swisscovery działa tak samo, wymieniając najpierw na ekranie tylko strefę instytucjonalną. Rzadko jest nią konkretna biblioteka, częściej – sieć wielkomiejska lub regionalna. W jej obrębie może się znaleźć uczelnia lub związek uczelni, biblioteka miejska, biblioteka instytucji czy związku wyznaniowego. Strefą jest np. Region Basel, Institutions spécialisées romandes, Kooperative Speicherbibliothek Schweiz. Razem takich stref wyodrębniono 30 i nie jest to przejrzyste, bo zasady, według których powołano je do życia, były rozmaite. Osobliwe są nie tylko mnogość bibliotek i ich duże rozproszenie, ale także posiadanie przez uczelnie zbiorów bibliotecznych niestanowiących typowych np. dla Polski sieci bibliotek uczelnianych. Wiele jest natomiast bibliotek muzeów, galerii, archiwów, urzędów. Istnieje lista stref instytucjonalnych wyliczająca te biblioteki²³. Niemniej zachowano tu zasadę bazy „dwupoziomowej”, która odsyła najpierw do katalogu wyższego stopnia, następnie do niższego.

W okresie, gdy w Polsce trwały intensywne prace nad „połączonymi katalogami”, katalog szwajcarski miał już swoją monografię w polskim piśmiennictwie²⁴. Ze względu na zastosowane oprogramowanie oraz oczywiste funkcjonalne i wizualne podobieństwo chciałoby się skorzystać z okazji do porównań. Utrudnia je jednak skala zamierzenia, jakim jest Swisscovery. Baza zawiera 40 mln tytułów książek oraz 3 mld elektronicznych artykułów naukowych: to jest faktycznie

²² Jisc to Joint Information Systems Committee; obecna pisownia zastąpiła dawniejszą: JISC.

²³ SLSP, <https://libraries.swisscovery.help/> [dostęp: 1.06.2024].

²⁴ S. Holländer, *Przyszłość akademickich systemów bibliotecznych, czyli użytkownik jeszcze bardziej w centrum uwagi*, przeł. H. Hollender, „Biuletyn EBIB” 2022, nr 5 (206). Por. też: <https://slsp.ch/en.organisation/> [dostęp: 1.10.2024].

katalog całej Szwajcarii, zróżnicowanej nie tylko językowo, ale i pod kątem przepisów i norm, gdyż w poszczególnych strefach językowych wypracowano odmienne zasady i wzorce, idąc raczej za rozwiązaniami przyjętymi w krajach sąsiadujących – w Niemczech i Austrii, we Włoszech, a zwłaszcza we Francji.

Zwracają uwagę także kwestie organizacyjne. Przedsięwzięcia mają krótko sformułowane wizje, misje, projekty, budżety i harmonogramy. Wdrożenia Almy dla wszystkich obsługiwanych przez Swisscovery bibliotek dokonał zespół transparentnie zarządzanych instytucji, połączonych skomplikowaną siecią powiązań. Jak się wydaje, w Polsce takie podejście bywa odczytywane jako biurokratyczne; w dodatku powoływaniu nowych instytucji towarzyszy lęk, że finansowanie zostanie odcięte w dowolnej chwili.

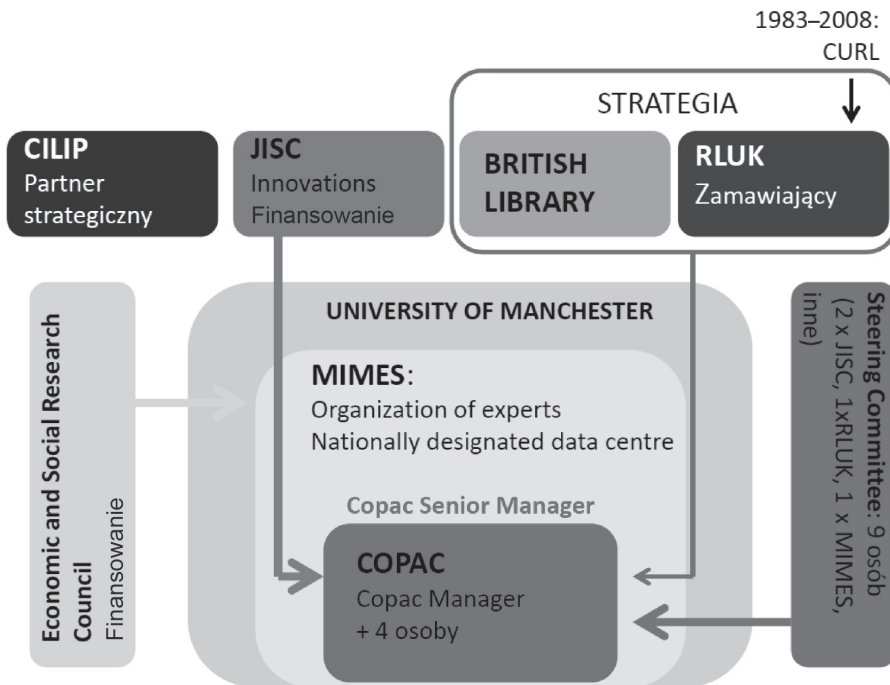
Do wdrożenia Swisscovery i prowadzenia go jako systemu informatycznego 15 uczelni powołało w 2015 roku spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, działającą na zasadzie non-for-profit: Swiss Libraries Service Platform (SLSP). Zatrudnia ona 40 osób i dysponuje budżetem 8–10 mln franków rocznie. Jest finansowana przez konsorcjum Swissuniversities, do którego należą wszystkie uczelnie państwowe i prywatne (48), oraz ze składek bibliotek. SLSP szkoli pracowników, interweniuje w wypadku trudności technicznych, prowadzi krajowy system uwierzytelnień użytkowników, zapewnia krajowe licencje na literaturę elektroniczną itp. Prowadzi bezpośrednio wdrożenie katalogu w 11 strefach instytucjonalnych.

SLSP działa pod kierunkiem Board of Administrators, reprezentującego szeroką gamę instytucji, zwłaszcza państwowych, zainteresowanych powodzeniem podjętych prac. Na czele stoją prezes BoA i dyrektor wykonawczy SLSP (Chief Executive Officer, CEO), którym jest w tej chwili Andreas Kirstein. Podlega on także Library Board, reprezentującemu zrzeszone biblioteki. Działalność SLSP zgrupowana jest w trzech pionach: zarządzania (Management Services), konsorcjum (Consortial Services) i sieci (Network Services). Zarządzanie to usługi finansowe, biznesowe i informatyczne. Konsorcjum składa się z dwóch zespołów: negocjacji i funkcjonowania. Niemniej najważniejsze dla sukcesu SLSP i równocześnie najbardziej widoczne dla użytkowników są usługi sieciowe. Działają one jako Służba Danych (Data Services) i są podzielone na: dział metadanych i dział systemów, Służby Dostępu i Wyszukiwania (Access & Discovery Services) oraz Służby Wykonawcze (Fulfillment Services). Funkcjonują w ramach działu wypożyczeń oraz działu kontaktu z użytkownikami²⁵.

Bez porównywalnych doświadczeń organizacyjnych i w kontekście uzupełnienia innych warunków ekonomicznych trzeba jednak wyrazić przypuszczenie,

²⁵ Dziękuję Stephanowi Holländerowi za skłonienie Andreasa Kirsteina do podzielenia się obydwojma niedostępnymi w internecie schematami organizacyjnymi SLSP, które zostają tu pokrótce zreferowane. Por. także przypis 24.

że w podobny sposób powinien dziś funkcjonować rozwinięty katalog centralny w każdym kraju. I nie chodzi tu o „reformę” wymuszoną przez zasadę SaaS, lecz o to, że od dawna tak właśnie zarządza się wielkimi przedsięwzięciami, które potrzebują nie tylko solidnego finansowania, ale także precyzyjnej koordynacji i wieloaspektowej kontroli społecznej. Badając ongiś w ramach projektu SYNAT finansowanie informacji naukowej w Wielkiej Brytanii, odkryłem Joint Information Systems Committee – główny organ koordynujący finansowanie informatyzacji uniwersytetów – i jego złożone relacje z bibliotekami. Na potrzeby wystąpienia, które nie zakończyło się publikacją²⁶, spróbowałem ująć to w jednej grafice. Przedstawia ona instytucjonalne uwikłanie ówczesnego (2010) brytyjskiego katalogu centralnego Copac.



Rys. 1. Copac i interesariusze

Źródło: oprac. własne na podstawie przebiegu rozmów z przedstawicielami JISC (m.in. Paulem Walkiem²⁷) w grudniu 2010 roku w Bristolu.

²⁶ Por. jednak inne teksty opublikowane w ramach projektu SYNAT, zwłaszcza: H. Hollender, *Rozwiązania światowe w zakresie platform informacyjnych*, w: *Rozwiązania organizacyjne zapewniające trwałość systemom informacji naukowo-technicznej*, red. J. Kisielnicki, M. Gałązka-Sobotka, Warszawa 2012.

²⁷ Por. np.: J. Palmer, C. Williams, P. Walk, D. Kay, D. Rehberger, B. Hart-Davidson, *Digital Libraries, Personalisation, and Network Effects-Unpicking the Paradoxes*, „Research and

Jest jasne, że obecnie nie ma już tego katalogu centralnego, jest inny, zresztą jego bezpośredni następca. Gdy jednak przyglądałem się wówczas sprawom organizacji i finansowania takiego katalogu, podjąłem wysiłek scalenia rozproszonych, najczęściej niepublikowanych lub należących do „szarej literatury” materiałów i uzyskałem wizualizację zawartości, która wydała się wartościowa informacyjnie. Użycie tego materiału w niniejszym tekście uzasadniam nie tylko brakiem możliwości wykonania analogicznych badań na jego potrzeby, ale także okazją, by podkreślić trwałość praktyk menedżerskich, ukształtowanych wiele lat temu, w rzeczywistości zdominowanej przez World Wide Web i bynajmniej nieobfitującej jeszcze w zastosowania Linked Open Data.

Widzimy zatem, że misja prowadzenia katalogu COPAC spoczywa na Uniwersytecie Manchesterskim i że działa tam pięcioosobowe kierownictwo pod nadzorem „senior manager” oraz MIMES – narodowego centrum danych (wchłoniętego w 2014 roku przez JISC). JISC odpowiada za innowacyjne aspekty przedsięwzięcia oraz za finansowanie. Takie zadania ma też do wykonania Economic and Social Research Council – rada badań naukowych, wchodząca w szczegóły, których nie jest w stanie rozpoznać ministerstwo. COPAC ma jeszcze Komitet Sterujący, składający się z przedstawicieli JISC, Research Libraries United Kingdom (RLUK, do 2008 roku Consortium of University and Research Libraries), MIMES i innych organizacji. Ponadto przedstawiciele RLUK jako formalnie „zamawiający” odpowiadają za strategię, wspólnie z British Library. Partnerem strategicznym jest CILIP – Chartered Institute of Library and Information Professionals, czyli stowarzyszenie zawodowe o dużym zakresie kompetencji wykonawczych, z certyfikacją bibliotekarzy na czele. Naturalnie schemat ten pomija szczegóły, których nie dostrzegłem, ale wydaje się, że uwzględnia zasadnicze menedżerskie osobliwości przedsięwzięcia:

- występowanie tych samych instytucji w różnych rolach,
- wzajemne inspirowanie się i kontrolowanie interesariuszy – każda decyzja przechodzi przez wiele ogniw.

Nie jest natomiast osobliwością utworzenie zarządu, który – otoczony pomocnikami, doradcami, partnerami i nadzorcami – ma jednak warunki, by wykonać otrzymane zadanie, nie jest bowiem bezpośrednio zależny od instytucji, w której się mieści, tj. konkretnego uniwersytetu. Jak się wydaje, zadanie zostaje w ten sposób „zorkiestrowane”, a interesariusze dzielą się obowiązkami, ale nie tracą z oczu poczynañ współników i kontrolują się wzajemnie.

Trudno wskazać analogiczne warunki w Polsce – instytucje takie jak Centrum NUKAT, Wirtualna Biblioteka Nauki czy Federacja Bibliotek Cyfrowych

(właśnie, czy rzeczywiście „federacja”?) są częścią przypadkowych „większych całości”, z którymi połączyła je historia. Nie ma tu żadnych formalnych ram procesu decyzyjnego. Sytuacje konfliktowe, w których prosi się o arbitraż takie czy inne ministerstwo, przywodzą na myśl książece sądy pod świętym dębem – i niech to porównanie wyraża w skrócie nieufność wobec rzeczywistości, w której od ministerstw tak wiele zależy. W sprawach, o których tu mowa, ministerstwa – zapewne nie tylko w Polsce – nie mają żadnego aparatu ani żadnej procedury do dokonywania rozstrzygnięć. Rzeczywistość polskich katalogów centralnych, w której stają naprzeciwko siebie dwie wielkie biblioteki przypisane do różnych resortów, a za nimi, przedzielone oceanem niekompetencji, mającą dwa ministerstwa, i nie widać nikogo więcej, kto miałby głos, wpływ czy udział – wydaje się kuriozalna.

Spojrzenie w przyszłość

Na zakończenie wróćmy do spraw technicznych. Czy rzeczywiście jeszcze rok, jeszcze dekada – i LOD bierze wszystko? Otwieramy tu temat nie do końca otwarty, jako że „najnowocześniejsze” pakiety mogą obfitować w otwarte dane i mogą nie, to zależy nie tylko od dostawców. Oceny użytkowników mogą być rozbieżne: nie jest tajemnicą, że część szwajcarskich kolegów nie uważa Almy za oprogramowania prawdziwie oparte na Linked Open Data. Większość bibliotekarzy opowie się za szerokim dostępem do dokumentów i ich zawartości, konfrontacją źródeł i tekstów, ale nie zawsze padnie pytanie, dla kogo to robimy, w jakim kontekście społecznym, na jakie potrzeby informacyjne. Każde konkretne wdrożenie może skończyć się wytworzeniem szumu i niepotrzebnych sprzężeń – jak to widzieliśmy w mediach społecznościowych – albo też osiągnięciem nowej wartości: nieoczekiwanego zestawienia zdań, danych, rysunku, może i dźwięku, wpierających kreatywność wyszukiwania. Można nawet wskazać najbardziej pożądany kierunek integracji: archiwa i muzea. Nie zaszliśmy z tym jednak daleko, prawda?

Podstawowa operacja odmieniająca oblicze bibliotekarstwa to automatyczne generowanie metadanych. Teoretycznie. Bodaj proste, ale jakoś tego nie widać, a przecież łatwo wyobrazić sobie, że wyjściowy zestaw metadanych pojawia się wraz z publikacją dokumentu i może być dowolnie wzbogacany lub modyfikowany. Czy doświadczenie menedżerów bibliografii nie czyni już rozwiązań właściwie dostępnymi? Czy jedną z funkcji sztucznej inteligencji nie powinno być to, że baza danych dostosowuje się do użytkownika swoją zawartością i zastosowaniami? Czy reformatorom bibliotekarstwa nie brakuje determinacji w podejmowaniu takich projektów? Może zbyt trudno wybrać pożądany kierunek zmian? Nie byłoby to w końcu dziwne w cywilizacji,

w której każdy może inaczej dobrać apki, a podzielony internet bynajmniej nie podtrzymuje już procesów o charakterze integracyjnym²⁸.

Wróćmy do OPAC-a, który niepokoił Aleksandra Radwańskiego i Marka Nahotkę niespełna 10 lat temu – rzecz naprawdę wymaga całościowego namysłu i aktualizacji. Nie możemy się uwolnić od spostrzeżenia, że masowe szkolnictwo wyższe i masowo uprawiana nauka – nieunikniony rewers nauki uprawianej jako „otwarta” – wychowały nowe rzesze użytkowników i twórców informacji „kompetentnych inaczej”. Googlowska filozofia wyszukiwania – najpierw na oślep, po czym następuje filtrowanie wyników – zawodzi, dlatego że jest czasochłonna, a filtrowania trzeba się uczyć. Większość użytkowników potrzebuje szybkich, prostych i trafnych odpowiedzi; nie chce szukać daleko i nie wiedziałaby, jak wykorzystać alternatywne, nieprzetestowane źródła. Czy to tylko moje doświadczenie, że początkujący użytkownik biblioteki uczelnianej chce najczęściej pokazać „pani bibliotekarce” smartfon ze sfotografowaną okładką i liczy na jej wszechwiedzę o tej właśnie książce i jej dostępności? Przy odrobinie starań sam smartfon mógłby skonwertować obrazek przedstawiający litery na okładce na tekst²⁹, ale przecież szybciej „pani bibliotekarka” przeczyta zawartość ekranu. Oczywiście w dużej bibliotece książki stoją na półkach „pod sygnaturami”, ale mamy wysyp małych uczelni z małymi zbiorami. Użytkownik słyszał, dlaczego ma wyszukiwać samodzielnie: książkom w katalogu nadaliśmy sygnatury klasyfikujące, sygnatury przydzielają woluminom miejsca na półce. Nic z tego: im bardziej użytkownik się w te półki wpatruje, tym wyraźniej widzi książki stojące „pod tytułami”. A jak Anatomia. N jak Neurologia. O jak Ortopedia. Od OPAC-u jako wyszukiwarki internetowej jesteśmy tu bardzo daleko, od uniwersum danych pobranych z WWW tym bardziej.

A jednak można wskazać udane wdrożenia. Wygląda na to, że postęp jest zwykle częściowy, ale znajduje swoich zwolenników i wykonawców. Oto np. 19 bibliotek medycznych i ochrony zdrowia w jednym ze stanów Australii utworzyło Queensland Health Libraries Network (2021). Nie było przymusu przechodzenia na Almę z Primo, ale 16 bibliotek to zrobiło. Nastąpiła integracja zasobów cyfrowych i drukowanych. Przejęto zawartość stanowego portalu klinicznego oraz repozytorium publikacji. Uwzględniono dokumenty do dziejów stanowej służby zdrowia³⁰. Czy w tym samym kierunku zmierza Polska Platforma Medyczna³¹?

²⁸ Por. np. W. Orliński, *Internet. Czas się bać*, Warszawa 2013.

²⁹ Tego chyba dotyczy uwaga A. Radwańskiego, op. cit., s. 31.

³⁰ ExLibris [artykuł sponsorowany], *Queensland Health Libraries Network: bringing it all together*, „Journal of Health Information and Libraries Australasia” 2022, t. 3 (1).

³¹ Polska Platforma Medyczna, <https://ppm.edu.pl/> [dostęp: 1.06.2024].

Zakończenie

Jak się wydaje, bogactwem katalogu centralnego jest nie tylko precyzyjne prowadzenie do docelowych dokumentów, ale także jakość i zróżnicowanie treści w nim zawartych. Tak jak w wypadku biblioteki: wynik zależy od rozmiarów, ale i od polityki gromadzenia. W wypadku narodowych – jedynych w kraju – katalogów centralnych warto stworzyć zestaw kryteriów oceny, ukazujących jakościowe cele przedsięwzięcia. Istotny byłby rozkład jednostek bibliograficznych według dat wydania, zróżnicowania nośników, gatunków piśmienniczych, języków itd. Nie jest realizowana w pełni ta wartość, jeśli ogłasza się „wolny nabór” na członka katalogu centralnego, a już zwłaszcza gdy dobiera się tych członków bez wyrazistych kryteriów, dając pewnej grupie osiągnąć miażdżącą dominację, i zawiesza się całą akcję bez jednoznacznych planów na przyszłość.

Ze względu na kierunek, w jakim idą „połączone katalogi” – i na to, jaka retoryka jest używana, by przedstawić tę koncepcję w korzystnym świetle – warto podkreślić, że utrata wielu małych bibliotek naukowych byłaby dla katalogu centralnego Polski niepowetowaną stratą. A zanoszą się na to, jeśli „połączone katalogi” nie przejmą NUKAT-u w całości, bezszwowo i w sposób umożliwiający kontynuację współkatalogowania na dogodnych warunkach. Książka rzadka czy unikalna jest skarbem katalogu, procentowy udział unikatów byłby wartościowym wskaźnikiem stosowanym do jego oceny. Można to rozszerzyć, rejestrując także dublety, tryplety, kwadruplety – to wszystko tworzy inną jakość niż duże masy piśmiennictwa z określonych, pożądaných dziedzin, ale pozbawione większego zróżnicowania, a zwłaszcza książek rzadkich, dostępnych za dużą cenę na rynku, w wielkich bibliotekach naukowych w krajach zamożniejszych lub jedynie w zbiorach specjalnych.

Innymi słowy, instytucje kuratorujące katalog muszą zatroszczyć się o projekt. Konieczne jest zawsze określenie zakresu i zasięgów, dowartościowanie i praktykowanie skalowania, dobór i nastrojenie instrumentów zarządzania, takich jak np. Alma Analytics. Uczestnicy powinni podzielić się pracą i kolektywnie dobrać środki informatyczne. Sprawność szczegółowego porównywania katalogów centralnych pod względem ich zawartości i struktury przywraca im miejsce należne: wśród książek.

Bibliografia – References

- Bibliotekarstwo*, red. A. Tokarska, Warszawa: Wydawnictwo SBP 2013.
ExLibris [artykuł sponsorowany], *Queensland Health Libraries Network. Bringing it all together*, „Journal of Health Information and Libraries Australasia” 2022, t. 3 (1), s. 36–38.
DOI: <https://doi.org/10.55999/johila.v3i1.105>

- Feret B., *Are our union catalogs satisfying user's needs*, w: *Union catalogs at the crossroad*, red. A. Lass, R.E. Quandt, Hamburg: Hamburg University Press 2004, s. 227–244. DOI: <https://doi.org/10.15460/hup.228.1682>
- Franke J., *Projekt OMNIS Biblioteki Narodowej*, Warszawa 2024, Repozytorium Instytucjonalne Uniwersytetu Warszawskiego, 2024, <https://repozytorium.uw.edu.pl/bitstreams/f911619a-12ae-44f7-9d86-66a40a4a66f1/download> [dostęp: 17.07.2024].
- Hyvönen N., *The Finnish National Union Catalogue* [arkusz zawierający streszczenie wystąpienia, ELAG 2010, Helsinki], <https://indico.cern.ch/event/75915/contributions/1248030/contribution.pdf/> [dostęp: 8.06.2024].
- Holländer S., *Przyszłość akademickich systemów bibliotecznych, czyli użytkownik jeszcze bardziej w centrum uwagi*, przeł. H. Hollender, „Biuletyn EBIB” 2022, nr 5 (206), <http://ebibojs.pl/index.php/ebib/article/view/827> [dostęp: 15.07.2024].
- Hollender H., *Rozwiązania światowe w zakresie platform informacyjnych*, w: *Rozwiązania organizacyjne zapewniające trwałość systemom informacji naukowo-technicznej*, red. J. Kisielnicki, M. Gałązka-Sobotka, Warszawa: Uczelnia Łazarskiego 2012, s. 60–76.
- Hollender H., *Union catalogs for poets*, w: *Union catalogs at the crossroad*, red. A. Lass, R.E. Quandt, Hamburg: Hamburg University Press 2004, s. 245–264. DOI: <https://doi.org/10.15460/hup.228.1683>
- Mykowiecka A., *Inżynieria lingwistyczna. Komputerowe przetwarzanie danych w języku naturalnym*, Warszawa: Wydawnictwo PIATK 2007.
- Nahotko M., *Czy (centralne) katalogi biblioteczne są jeszcze potrzebne? OPAC w infotopii*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum” 2019, nr 2, s. 43–59. DOI: <https://doi.org/10.18778/0860-7435.29.03>
- Orliński W., *Internet. Czas się bać*, Warszawa: Agora 2013.
- Palmer J., Williams C., Walk P., Kay D., Rehberger D., Hart-Davidson B., *Digital Libraries, Personalisation, and Network Effects-Unpicking the Paradoxes*, „Research and Advanced Technology for Digital Libraries” 2009: *13th European Conference, ECDL 2009, Corfu, Greece, September 27-October 2, 2009. Proceedings 13*. DOI: https://doi.org/10.1007/978-3-642-04346-8_37
- Paluszkievicz A., Padziński A., *Aiming at the union catalog of Polish libraries*, w: *Union catalogs at the crossroad*, red. A. Lass, R.E. Quandt, Hamburg: Hamburg University Press 2004, s. 265–280. DOI: <https://doi.org/10.15460/hup.228.1684>
- Praxishandbuch Wissenschaftliche Bibliothekar:innen*, red. W. Sühl-Strohmeier, I. Tappenbeck, Berlin–Boston: De Gruyter Saur 2024. DOI: <https://doi.org/10.1515/9783110790375>
- Quandt R.E., *The changing landscape in Eastern Europe. A personal perspective on philanthropy and technology transfer*, New York: Oxford University Press 2002. DOI: <https://doi.org/10.1093/oso/9780195146691.001.0001>
- Radwański A., *System biblioteczny jako powszechna usługa sieciowa i baza danych*, w: *Systemy biblioteczne nowej generacji. Platformy usług*, red. M. Odlanicka-Poczobutt, Gliwice: Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej 2015, s. 31–38, <https://delibra.bg.polsl.pl/Content/35893/Radwanski.pdf> [dostęp: 15.07.2024].
- Sanetra K., *Format MARC 21 rekordu bibliograficznego dla rękopisu*, Warszawa: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie 2019, <https://centrum.nukat.edu.pl/>

- images/files/instrukcje_procedury/MARC_21/marc21_rekopisy_20191023.pdf [dostęp: 1.06.2024].
- Unterstrasser J., *Linked Data and Libraries. How the Switch to Linked Data Has Affected Work Practices at the National Library of Sweden*, Master's thesis, Department of ALM, Theses within Digital Humanities, Uppsala: University of Uppsala 2023, <https://uu.diva-portal.org/smash/get/diva2:1773893/FULLTEXT01.pdf> [dostęp: 2.04.2024].
- Wennerlund B., Barggren A., *Leaving Comfort Behind. A National Union Catalogue Transition to Linked Data*, w: IFLA WLIC Athens 2019, Satellite Meeting: Data intelligence in libraries: the actual and artificial perspectives, 22–23 August 2019, Location: Deutsche Nationalbibliothek, Frankfurt, Germany, <https://library.ifla.org/id/eprint/2745/1/s15-2019-wennerlund-en.pdf/> [dostęp: 2.04.2024].
- Wolniewicz T., *Implementing KaRo. The distributed catalog of Polish libraries*, w: *Union catalogs at the crossroad*, red. A. Lass, R.E. Quandt, Hamburg: Hamburg University Press 2004, s. 281–296. DOI: <https://doi.org/10.15460/hup.228.1685>
- Zakrzewski Z., *BIBFRAME. Linked Data w bibliotece, czyli co każdy bibliotekarz wiedzieć niekoniecznie powinien*, Warszawa 2020, https://docs.google.com/document/d/1212u6NVnZpgfXVbpIVSE8ULUp_1UAEpsCS5ibFQhk_w/edit [dostęp: 26.06.2024].

Henryk Hollender

Katalogi centralne w zmieniającym się świecie bibliotek

Streszczenie. Katalogi centralne są normą w krajach rozwiniętych. W najszerszej rozpo-
wszechnionym modelu zasoby metadanych przyrastają wraz z przyrostem zbiorów, drogą
współkatalogowania. **Celem** artykułu jest ogólne przedstawienie zadań i kierunków roz-
woju katalogów centralnych, ze szczególnym uwzględnieniem nowych technologii i w kon-
tekście złożoności zarządzania przedsięwzięciami polegającymi na wdrażaniu ich nowych
odmian, a także ostrzeżenie przed błędnymi rozwiązaniami. Wnioski zostały wywiedzione
z obserwacji własnych oraz zapośredniczonych przez piśmiennictwo, **metody** były zatem
empiryczne i metaempiryczne. Skupiono się na narodowych (krajowych) katalogach cen-
tralnych i podano przykłady kilku rozwiązań, poddając je ocenie, formułowanej głównie
w kategoriach *user experience* oraz kulturowych priorytetów projektu. Rozważono zmiany,
jakim katalogi podlegają przy stosowaniu Linked Open Data, i krytycznie oceniono do-
tychczasowe postępy. Porównano też założony w 2002 roku katalog centralny NUKAT,
zdominowany przez zasoby bibliotek naukowych, oraz (konkurencyjne?) przedsięwzięcie
„połączone katalogi”, któremu przewodzi Biblioteka Narodowa. Projekty zwieńczone po-
wodzeniem, jak nowy katalog brytyjski czy szwajcarski, także oparte na zasadzie „Software
as a Service”, mają przewagę nad innymi nie tyle dzięki uwzględnieniu linkowania otwar-
tych danych, ile dzięki harmonijnemu współdziałaniu wielu instytucji. Wysnuto **wniossek**,
że wdrożenie tej zasady w polskiej praktyce zarządzania jest kluczowe dla docelowego po-
wodzenia polskiego katalogu.

Słowa kluczowe: Alma (Ex Libris), BIBFRAME, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, biblioteki naukowe, biblioteki publiczne, biblioteki uniwersyteckie, interfejs użytkownika, Linked Open Data (LOD), MARC, metadane, National Union Catalogue, OCLC, OMNIS, „połączone katalogi”, struktury organizacyjne, systemy biblioteczne, Swisscovery, WorldCat, współkatalogowanie, zarządzanie.

Tekst wpłynął do Redakcji 17 lipca 2024 roku.

Henryk Hollender – absolwent Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej oraz Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, a także podyplomowych studiów uzupełniających w Kent State University (USA, Ohio). Doktor nauk humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Pracował i nadal pracuje jako wykładowca bibliotekoznawstwa. W latach 1992–2003 był dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, odpowiedzialnym w dużym stopniu, wraz z Ewą Kobierską-Maciuszko, za koncepcję funkcjonalną, rozkład pomieszczeń i informację wizualną w nowym budynku (1999). Następnie był dyrektorem kilku innych bibliotek uczelnianych. Opublikował *Miasto książek. Popularny przewodnik po cieszyńskich zbiorach bibliotecznych i archiwalnych* (Książnica Cieszyńska 2010) oraz wiele artykułów obejmujących różne aspekty pracy bibliotecznej, a także przekładów.